

DZIENNIK POLSKI

THE POLISH DAILY—No. 460. Thursday, 8 January, 1942

CENA
PRICE 1 PENNY

Redakcja—Editorial Offices:
5, PORTUGAL ST., W.C.2
Telefon: HOLborn 7600
Administracja—Business Offices:
63, LINCOLN'S INN FIELDS,
LONDON, W.C.2
Telefon: CHAncery 5505—5506

Ameryka wykona plan zbrojeniowy Roosevelta

Amerykański przemysł wykona program, zalecony przez Prezydenta Roosevelta, i dostarczy w bieżącym roku 60 tysięcy samolotów, 45 tysięcy czołgów, 20 tysięcy dział przeciwlotniczych oraz 8 milionów ton okrętów.

Zapewnili o tym społeczeństwo amerykańskie obaj kierownicy produkcji wojennej, Knudsen, naczelny dyrektor General Motors, oraz Hillman, przywódca robotniczych związków zawodowych. Dyrektorzy wielkich zakładów lotniczych zapewnili, że

program jest zupełnie wykonalny. P. Goss w imieniu fabryki Lockheed powiedział: bez zastrzeżeń przyjmujemy zalecenia Prezydenta, ale nie mamy czasu, ażeby wdawać się w rozmowy na ten temat. P. Douglas, właściciel zakładów Douglas, oświadczył, że przemysł amerykański wprawi w podziw cały świat.

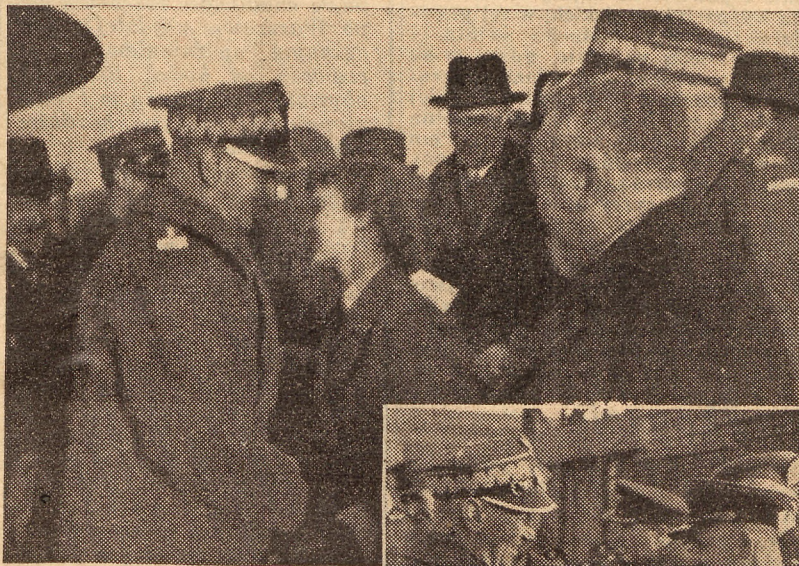
Pulk. Jouett, przewodniczący izby przemysłu lotniczego, przypomniał, że w maju 1940 roku domagał się 50 tysięcy samolotów rocznie. Wtedy produkowano za ledwie 6 tysięcy. Od tego czasu produkcja powiększyła się pięciokrotnie; przemysł bez trudu wykona program Prezydenta.

Opinia amerykańska bez zastrzeżeń popiera zamierzenia Prezydenta. Przemówienie jego, jak zapewnia *New York Herald-Tribune*, było właśnie takie, jakiego spodziewało się 140 milionów Amerykanów, w których każdy wykona swoją pracę z wyłączeniem wszystkich sił. —Nareszcie wezwano nas do wolnego, ale pełnego wysiłku, który pozwoli nam wygrać wojnę oraz pokój i zapewnić światu wolność i bezpieczeństwo wola *Herald-Tribune*.

New York Times, ze szczególnym zadowoleniem podkreśla słowa Prezydenta o udziale wojsk amerykańskich w operacjach wojskowych na wszystkich frontach.

W Waszyngtonie przewiduje się utworzenie umyślnego amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego, który będzie wysłany do W. Brytanii. W skład tego korpusu wchodzić będą oddziały wzorowane na angielskich komandosach. Mówi się nawet, że będą utworzone poszczególne oddziały językowe, np.

Dokończenie na str. 4-ej.



POWITANIE NA LOTNISKU

Na lewo General Sikorski wita się z córką, poniżej—z attaché wojskowym ambasady sowieckiej.



"Hats off to the Poles"

(PAT. New York.). W największym miesięczniku amerykańskim "Colliers Magazine" znany na całym świecie ze swych wystąpień radiowych przeciw Hitlerowi i Goebelsowi, dziennikarz amerykański Quentin Reynolds, który powrócił z Rosji, ogłosił artykuł p.t. Schylić czoło przed Polakami ("Hats off to the Poles").

Quentin Reynolds pisze w tym artykule m.in.:

"General Anders jest zawsze pogodny i pełen dowcipu; nie znać po nim, że dopiero przed 3 miesiącami wyszedł ze straszego, dwa lata trwającego, więzienia i z obozu koncentracyjnego w Rosji.

Obecnie gen. Anders stoi na czele armii, liczącej 150 tys. i składającej się z ludzi, tak silnie nienawidzących Niemców, że chętnie zapomnieli o ostatnich dwóch latach, które spędzili w zamknięciach i więzieniach. Schylił czoło przed każdym z tych Polaków. Ten wspaniały duch, ta siła woli, pomimo ogromnych trudności, ta stanowczość w dążeniu do zemsty na hitlerowskich burzycielach — naprawdę Polacy są zaiste wspaniali.

Zniszczono na Sycylii 44 samoloty "Osi"

Lotnictwo brytyjskie zadało ponownie bardzo poważny cios "osi." Jak dopiero obecnie stwierdzono, w dniu 4 stycznia na lotnisku Castel Vetrano na Sycylii zdołano zniszczyć 44 samoloty włoskie i niemieckie. Były wśród nich wielkie samoloty transportowe oraz bombowce. Spowodowano pożar, widoczny z odległości kilkudziesięciu kilometrów.

W nocy z 5 na 6 stycznia bombardowano port Trypolis. Halfaja, gdzie bronią się jeszcze resztki wojsk włosko-niemieckich, jest ustawicznie bombardowana, a działalność nieprzyjacielskiej artylerii przeciwlotniczej jest bardzo słaba. Ze

wszystkich operacji nie powróciły 4 samoloty brytyjskie.

Brytyjski komunikat z Kairu stwierdza, że pogoda jest nadal zła. W obszarze Halfaji wojska brytyjskie zacieśniają coraz bardziej żelazny pierścień dokoła garnizonu "osi." Komunikat włoski przyznaje, że brytyjski ogień artyleryjski w obszarze Halfaja jest bardzo gwałtowny. Nad Sycylią zmuszono rzekomo do lądowania bombowce brytyjskie. Malta i Tobruk były ponownie bombardowane.

Utwierdza się przekonanie, że gen. Rommel uzyskał pewne posiłki z Włoch i będzie usiłował nadal bronić się w obszarze Agedabia. Z drugiej strony również armia gen. Ritchie została wzmocniona.

Wielki atak na Krym Kilka nowych desantów

Zachęczone powodzeniem, jakie uwieczniły pierwszy desant koło Teodozji, wojska sowieckie wylądowały jeszcze w kilku innych punktach, między innymi w północno-zachodniej części Krymu oraz na południe od Sewastopola. Równocześnie załoga oblężonej twierdzy dokonała kilku wielkich wypadów.

Operacje sowieckie zmierzają najwidoczniej do całkowitego zniszczenia wojsk niemieckich przez odcięcie im odwrotu, który mógłby się odbywać tylko przez Perekop. Niemcy jednak nie dają za wygraną i próbują kolejno zniszczyć desanty rosyjskie. Środowy komunikat berliński twierdzi, że wojska rosyjskie, które pod osłoną floty wojennej wylądowały w Eupatorii, zostały zniszczone w zaciętej walce ulicznej. Mniejszy oddział nieprzyjacielski, który wylądował na południowy zachód od Eupatorii, został podobno zniszczony przez Rumunów. Bombowce niemieckie atakowały ponownie punkty wylądowania na Krymie oraz transporty sowieckie na Morzu Czarnym.

Dalej komunikat niemiecki przyznaje, że na północny wschód od Charkowa nieprzyjaciel wdaruł się w pozycje niemieckie, twierdzi jednak, że został odrzucony kontratakami, przy czym zniszczono dwa bataliony sowieckie.

Na froncie moskiewskim według doniesień z Kujbyszewa wojska sowieckie odzyskały 512 miejscowości w ciągu czterech

dnia, od czwartku do poniedziałku. W związku ze zniszczeniami, których armia niemiecka dokonała podczas odwrotu, premier sowiecki Mołotow wręczył przedstawicielom państw reprezentowanych w Kujbyszewie obszerną notę, w której piętnuje gwałty popełnione przez Niemców. Mołotow twierdzi, że nie są to zbrodnie indywidualne, lecz planowa akcja przeprowadzana na rozkaz wyższych władz niemieckich.

Komunikat rosyjski podaje, że na jednym z odcinków środkowych zajęto stację kolejową z 200 wagonami, przy czym wybito 500 Niemców. Wbrew komunikatom Moskwa twierdzi z całą stanowczością, że bombowce niemieckie nie zdołały osiągnąć Moskwy w dniu 6-go stycznia. Całe opowiadanie o bombardowaniu centrali telegraficznej oraz koszar jest zwyczajnym kłamstwem.

Na froncie fińskim sytuacja przedstawia się tak niekorzystnie dla armii gen. Mannerheima, iż w Sztokholmie rozeszły się pogłoski, jakoby Finlandja pragnęła pokoju. Naturalnie skoro Finlandja nie skorzystała z pośrednictwa pokojowego W. Brytanii, i Stanów

Zjednoczonych wtedy, kiedy jeszcze nie była w wojnie z nimi, to obecnie zawarcie pokoju będzie rzeczą trudniejszą.

Indie Holenderskie są dobrze przygotowane do wojny. Produkcja sprzętu różnego rodzaju, między innymi nawet lekkie czołgi, ale potrzebują oczywiście pomocy od W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Lotnictwo holenderskie obliczane jest na 2.000 samolotów pierwszej linii. Żywności jest bardzo dużo i żadne ograniczenia nie będą wprowadzone. Co najważniejsze, krajowcy okazują całkowitą lojalność.

Dowództwo holenderskie zwraca baczna uwagę na japońskie desanty w Sarawaku, na wyspie Borneo. Dopóki główne siły japońskie są jeszcze zajęte na wys-

pie Luzon, dopóty na Borneo lądują stosunkowo słabe oddziały japońskie. Nie ulega jednak wątpliwości, że Borneo jest jednym z najważniejszych celów operacji japońskich, bo obfituje w naftę i dlatego dowództwo holenderskie koncentruje swe siły na tej wyspie.

Ostatnio bombowce japońskie zrzucały 20 bomb na wyspę Ambon. Straty były niewielkie.

Na froncie malajskim, Japończycy zdołali znowu posunąć się trochę naprzód. Wojska bronią swych pozycji nad dolnym Perakiem, natomiast wycofują się w kraju Pahang.

Dokończenie na str. 4-ej.

PROPAGANDA WŁOSKA od dłuższego czasu alarmuje świat niebezpieczeństwem bolszewickim, widząc w nim chmurę, która ciągnie ku zachodowi. Obecnie w ten sam ton zaczynają uderzać Niemcy. M. in., jak donoszą ze Sztokholmu, w Berlinie twierdzą, iż Eden postawił krzyżyk na Europie, uznając ją za sferę wpływów sowieckich.

Cel propagandy niemieckiej jest jasny: nie mogą zmobilizować świata do walki z Sowietami. Niemcy próbują dziś to zrobić w imię cbronny przed Sowietami. O tym, że i ten zabieg się nie udaje świadczy m. in. przykład Finlandii, która zdaje się skłaniać coraz bardziej do zawarcia pokoju z Rosją. Nie mniej należy się liczyć, że, w miarę posuwania się wojsk sowieckich na zachód, wymieniony ton propagandy "osi" będzie dźwięczał coraz silniej. Od Rosji przedewszystkiem zależy, aby dźwięczał on głucho.

(k.)

Przegląd prasy

Wielkie orędzie

Głównym tematem, omawianym przez prasę londyńską jest orędzie Roosevelta do Kongresu. *The Times* pisze:

"To natchnione orędzie pokrzepi wszystkich wrogów Hitlera, złądzi wahania państw neutralnych, a partnerom i satelitom Osi da wiele do myślenia i niejedną powód do troski. Cel, jaki przysięgał interwencji Japoni nie został osiągnięty, bo nie udało się Ameryki przerazić. Ani nie cofnęła dostaw dla Aliantów ani nie wycofuje się z Atlantyku, by skoncentrować swe siły na Oceanie Spokojnym. Przeciwnie, napędza ją do zbliżenia się do tych wszystkich narodów, które dziś razem z nią tworzą front obrony wolności. Sama już siła Stanów Zjednoczonych, która rozwinie się w pełni w ciągu najbliższych dwu lat, wystarczy, by uświadomić zarówno Niemcom jak Japonii, i to mimo chwilowych sukcesów, że jest potęgą niezwykłą i że zada ostatecznie obu wrogom nieuniknioną klęskę. Tak, jak Niemcy liczyli na krótką wojnę w Europie, tak znów Japonia liczy na krótką wojnę na Wschodzie."

W wojnie — catkowicie

The Daily Telegraph podkreśla, że:

"Orędzie Prezydenta do Kongresu stanowi wezwanie narodu amerykańskiego do największego w dziejach wysiłku. Nigdy jeszcze Stany nie były tak bardzo zjednoczone i oddane powadze zadania, jak teraz, gdy wraz z innymi wolnymi narodami idą ku oswobodzeniu i odnowieniu świata. Dziesięć milionów Amerykanów pełnić będzie obowiązek wojskowy, przeszło połowa dochodu społecznego pójdzie na prowadzenie wojny, a plany produkcji na ten rok żądają od przemysłu Stanów, aby przewyższył znacznie wszystkie swe największe osiągnięcia. Produkcja sprzętu ma być taka, aby umożliwiła zjednoczoną narodom walkę ze wspólnym

wrogiem tam wszędzie, gdzie ich ciosy będą najboleśniejsze. Naród Ameryki postanowił, by tego sprzętu nie zabrakło. Rozmowy waszyngtońskie zaszyły już daleko i stanowią najlepsze praktyczne zastosowanie słynnego powiedzenia Roosevelta, że Ameryka 'jest już w wojnie całkowitej'. Trwające dalej narady między sztabami uzgodnią działania każdego z członków Wielkiego Aliansu z ogólnym planem działań, zmierzającym do zdruzgotania wroga. Będą one wykonane z całą energią, gdyż Roosevelt, niemniej jak Churchill, zdecydowany jest nie tylko 'wytrwać' ale 'na każdy cios odpowiadać ciosem jeszcze silniejszym'. Obaj przywódcy wyrażają nastroje dwu narodów, które wykazały już siłę wytrwania i moc uderzenia."

prawdę są kolosalne; sześćdziesiąt tysięcy samolotów, czterdzieści pięć tysięcy czołgów, miliony ton żeluzi. 'Niech nikt nie mówi że to niemożliwe' — oświadczył Prezydent, bo 'musi być zrobione. Podjęliśmy się tego, więc zrobione będzie.' Cała jego mowa tchnęła najwyższą nadzieją i pewnością siebie, nienaruszoną przez niebezpieczeństwa, grożące sprawie Aliantów i przez rzeczywistość obecnej sytuacji wojennej. Zobowiązał się wczoraj w imieniu swego narodu nie tylko do wygrania wojny, ale i do pomocy w zabezpieczeniu przyszłego pokoju. Świat kurczy się coraz bardziej, a z tego faktu wypływa logiczny wniosek, że nigdy już żaden człowiek rozsądny nie będzie wzywał do izolacji."

Olbrzym się zbudził

News Chronicle pisze:

"Ameryka jest jak wielki olbrzym, który powstaje z wolna ze snu i długo przeciera oczy. Hitler i japoński imperjalista chcieli osiągnąć swe cele, zanim obudzi się on całkowicie. Mieli nadzieję, a może i nadal ją mają, że uda im się tak porwać linie zaopatrzenia Aliantów i tak rozproszyć ich siły piorunującymi uderzeniami w różnych kątach świata, że zanim dojdą do równowagi i przywrócą łączność ze sobą, Sojusznicy stracą szansę zwycięstwa. Wczoraj Roosevelt stwierdził jasno, że nie z tych zamiarów Osi nie będzie, bo przeciw niej gromadzą się ogromne siły. Podał niektóre cyfry zamierzonej na ten rok produkcji, które nawet w porównaniu z produkcją Rzeszy na-

wpływem upojonych władz imperjalistów. Każdy też chce po zwycięstwie współdziałać z innymi dla przyszłości, zapewniającej pokój z zewnątrz i bezpieczeństwo społeczne na wewnątrz. Zauważmy, że Roosevelt uważa narody krajów okupowanych za potężnych sojuszników w przyszłości. Zdaniem jego jednym z celów Ameryki jest 'dać im w rękę w odpowiednim czasie broń, aby mogły przy pierwszej sposobności podnieść ją przeciw ciemiecizm'. Gdy zaś o cele wojny chodzi, Roosevelt formułuje je w prostych słowach: zniszczenie militarystów, narzuconego ujarzmionym narodom przez własnych ich władców, uwolnienie innych — podobnych narodów, wprowadzenie i zabezpieczenie wolności słowa i religii, zapewnienie dobrobytu i bezpieczeństwa na całym świecie. Taki jest program Narodów Zjednoczonych."

"Narody Zjednoczone"

W *Daily Herald* czytamy:

"Prezydent Roosevelt nas ochrzcił, znalazł bowiem lepszą nazwę niż 'Wielki Sojusz' dla 26 państw, prowadzących z Hitlerem walkę na śmierć i życie. W swem orędziu do Kongresu nazwał tych bojowników wolności 'Narodami Zjednoczonymi'. Nazwa ta nam odpowiada, bo są to istotnie narody zjednoczone. 'Wielki Alians' nie wyraża właściwie charakteru tej wojny, bo każe myśleć o jakimś czasowym targu, którego dobili zawodowi militarysty, podobnym do obecnego przymierza Osi. Tymczasem Anglia, Ameryka, Rosja i Chiny oraz ich Sojusznicy nie walczą, by zaspokoić dążenia militarystów i zdobywców. W każdym z tych krajów społeczeństwo nadzoruje cały wysiłek wojenny i żaden z tych, stanowiących o sobie, narodów nie rozpoczął wojny pod

wpływem upojonych władz imperjalistów. Każdy też chce po zwycięstwie współdziałać z innymi dla przyszłości, zapewniającej pokój z zewnątrz i bezpieczeństwo społeczne na wewnątrz. Zauważmy, że Roosevelt uważa narody krajów okupowanych za potężnych sojuszników w przyszłości. Zdaniem jego jednym z celów Ameryki jest 'dać im w rękę w odpowiednim czasie broń, aby mogły przy pierwszej sposobności podnieść ją przeciw ciemiecizm'. Gdy zaś o cele wojny chodzi, Roosevelt formułuje je w prostych słowach: zniszczenie militarystów, narzuconego ujarzmionym narodom przez własnych ich władców, uwolnienie innych — podobnych narodów, wprowadzenie i zabezpieczenie wolności słowa i religii, zapewnienie dobrobytu i bezpieczeństwa na całym świecie. Taki jest program Narodów Zjednoczonych."

Bazy Stanów w Europie

The Daily Telegraph stwierdza:

"Anglia obroniła się sama i umożliwiła ocalenie Europy. Ale by pokonać Hitlera, potrzebuje pomocy Ameryki w postaci rąk do pracy i sprzętu. Aby pokonać odległość trzech tysięcy mil Amerykanie złożyli bazy w Wielkiej Brytanii. Goebbels będzie teraz wykrzykiwał przez radio, że od tych baz rozpocznie się podbój przez nich Europy. Ale już po tamtej wojnie cały kłopot Europy polegał nie na tem — jak się Amerykanów pozbyć, lecz przeciwnie — na tem — jak ich zatrzymać. Gdyby wówczas nie byli się tak spieszyli do domu, dzisiaj nie byłoby może wielkiej maszyny wojennej Hitlera, miazdzącej Europę. Dr. Goebbels zobaczy teraz w praktyce nasz nowy pomysł 'przemieszania' (mixing up) spraw i interesów różnych narodów. Mieli Niemcy dwa lata czasu by 'wymieszać' w Europie interesy wszystkich, ale wyszło z tego raczej pomieszanie. W każdym kraju podbitym opór trwa, a w Paryżu bomba wybucha po bombie."

Mowa bez "współpracy"

Prasa pisze również o psujących się stosunkach Vichy z Berlinem. W *The Times* czytamy:

"I znowu przysłowiowa cierpliwość Hitlera 'jest na wyczerpaniu'. Tym razem chodzi o Francję. Polityka zagraniczna Pétaina jest gietka i oportunistyczna. Chodzi mu przedewszystkiem o to, by nie związać Francji z tą stroną, która wojnę przegra. Zauważyć należy,

że niezbędne dotąd wyrażenie 'współpraca z Niemcami' opuszczone zostało w ostatniej mowie Marszałka, powodując gniew Berlina. My w Londynie uważać to możemy za jeszcze jeden z licznych dowodów, że nie tylko w obu częściach Francji, ale nawet w umyśle samego Pétaina i jego najbliższych doradców powstała wątpliwość co do niemieckiego zwycięstwa. Wątpliwości te ugruntują się jeszcze bardziej."

Rośnie optymizm i zaciętość

PAT. Ostrzymane ostatnio wiadomości z Warszawy wskazują na to, iż w Polsce z każdym dniem wzrasta optymizm a postawa ludności wobec okupantów staje się coraz bardziej zacięta. Wszyscy w kraju słuchają audycji B.B.C. z Londynu i są doskonale poinformowani o sytuacji. Każda nowa wiadomość rozchodzi się po Warszawie najdalej z go-dziennym opóźnieniem. Poczawszy od końca listopada obywatele niemieccy w Polsce stopniowo tracą na hardości wobec Polaków.

Niemcy w dalszym ciągu prowadzą w Polsce gwałtowną propagandę antyrosyjską, lecz stanowisko przeważającej większości ludności polskiej jest w stosunku do Rosji zdecydowanie przychylnie i realistyczne. Pomimo groźby kary śmierci Polacy czynią wszystko możliwe, aby pomóc jeńcom rosyjskim przebywającym w Polsce. Podczas przemarszu jeńców przez miasta i wieś ludność polska często usiłuje podzielić się z nimi ostatnim kawałkiem chleba. General Sikorski w całym kraju cieszy się popularnością i prawie że nie posiada przeciwników.

W Oświęcimiu . . .

(PAT.) Od osoby, której udało się zbiec z obozu w Oświęcimiu, dowiadujemy się, że w obozie tym w listopadzie 1941 znajdowało się ponad 15.000 uwięzionych, w większości Polaków i przeważnie z inteligencji oraz wielu księży, zgromadzonych wraz z Żydami w specjalne oddziały dyscyplinarne. Obozy dla więźniów mieszczą się w dawnych koszarach artylerji i otoczone są potrojnym ogrodzeniem z drutów kolczastych, przez które przepływa prąd elektryczny. Straż zewnętrzna obozów rekrutuje się z członków SS, dozorcami wewnątrz obozów są byli niemieccy więźniowie kryminalni. Śmiertelność wśród więźniów wynosi około 1.500 osób miesięcznie. Większość ludzi ginie wskutek wyczerpania z głodu, z powodu ciężkich prac i kar cielesnych, stosowanych przez oprawców niemieckich regularnie codziennie bądź zbiorowo bądź pojedynczo wobec więzionych ofiar. Bardzo częste są wypadki samobójstw przez powieszenie lub umyślnie dotknięcie najelektryzowanych drutów. Zwłoki spalane są w specjalnie utworzonym krematorium, gdyż żaden cmentarz nie byłby w stanie pomieścić takiej ilości ciał.

Bojowka w Garwolińskim

(PAT.) "Krakauer Zeitung" z 23 grudnia alarmuje, iż w Garwolińskim czynna jest polska bojowka partyzancka, doskonale uzbrojona, działająca na drogach i zatrzymująca cały ruch, przez ostrzeliwanie znielacka przejeżdżających samochodów niemieckich.

Za podpalenie Niemca

(PAT.) Prasa niemiecka donosi, iż w Norymberdze na karę śmierci skazany został polski robotnik rolny Mieczysław Harnarz, oskarżony o rozmyślne podpalenie fermy w miejscowości Welkelsdorf w pobliżu Ratibsony, na której Harnarz był zatrudniony. Wszystkie zabudowania, inwentarz i zbiory całkowicie spłonęły. Rodzina gospodarza niemieckiego z trudem uszła z życiem.

W Erfurcie sąd niemiecki skazał na karę śmierci robotnika Polaka za to, że odmówił pracy dla Niemców i stawał czynny opór policji niemieckiej, która usiłowała go do pracy zmusić.

Tyfus w Tarnopolskim

(PAT.) "Krakiwski Wisti" z 28 grudnia donosi, iż w związku z epidemią tyfusu zamknięte zostały w Tarnopolskim wszystkie kościoły, szkoły, kina i teatry, oraz zabronione wszelkie zgromadzenia publiczne.

Z Polski i o Polsce

Obopólny zawód

Nietylko Ukraińcy zawiedli się na Niemcach, ale i nawzajem. Jak mianowicie donosi PAT:

Niemcy najwidoczniej rozczarowani są skutkami podboju Ukrainy, po którym spodziewali się wielkich korzyści. Radca niemieckiego ministerstwa wyżywienia Dr. Clauss ostrzega na łamach pisma niemieckiego "Ostlandpost", iż nie należy się ludzi, że posiadanie przez Rzeszę Ukrainy wpłynie natychmiast na poprawienie poziomu zaopatrzenia w żywność. "Z posiadania Ukrainy nie można wyciągnąć korzyści bezzwłocznych — na to trzeba czasu" — oświadczył dr. Clauss.

(PAT.) Ukraińskie *Krakiwski Wisti* w artykule wstępnym, utrzymanym w tonie alarmującym, potwierdzają istnienie głębokich konfliktów wśród Ukraińców. Dziennik ukraiński pisze: "Po tem wszystkim, co się u nas pisze i mówi — można sądzić, że Ukraińcy są narodem najbardziej kłótliwym na świecie i że nikt wśród Ukraińców nie chce słuchać. Narody, zamieszkujące ziemie ubogie lepiej rozumieją konieczność dyscypliny i współpra-

cy. Wielkie nieszczęścia, jakie przypały w udziale naszemu narodowi, powinny być nas czegoś nauczyć, a jeśli zaś tak się nie stało, to nie możemy być optymistami."

Demoralizacja okupantów

(PAT.) Sztokholm. Biuletyn pmselstwa sowieckiego w Sztokholmie ogłasza listy znalezione przy niemieckich żołnierzach zabitych lub wziętych do niewoli. Listy te w całej rozciągłości potwierdzają wiadomości o demoralizacji jaka panuje wśród Niemców w Polsce. Żołnierz Heine otrzymał list od swego brata stacjonowanego w Warszawie, który pisze, że w mieście panuje epidemia tyfusu, że wielu żołnierzy jest chorych, oraz że "ludność nas nienawidzi — w każdej chwili trzeba się spodziewać napaści z ukrycia. Wielu żołnierzy niemieckich zginęło w Polsce, gdzie oficjalnie wojna została ogłoszona za zakończoną oddawna."

O Polsce w Anglii

W *Timesie* we własnym komentarzu korespondent dyplomatyczny tego pisma omawia powrót gen. Sikorskiego do Londynu:

"Począwszy od pierwszego tygodnia listopada Gen. Sikorski był i odwiedził twierdzę Gibraltaru i Malte, pierwsze linie Tobruku wtedy, kiedy Tobruk był oblegany, oraz następnie na przełomie ponad Bliskim Wschodem, był w Moskwie. Teraz powraca niezmiernie zadowolony z osiągniętych rezultatów. Rząd sowiecki obiecał wydatne przyspieszenie pomocy dla armii polskiej w Rosji, a Stalin oświadczył jak najwyraźniej, że pragnie widzieć po wojnie Polskę silną i niezależną. Przed opuszczeniem Rosji Gen. Sikorski odwiedził polskie obozy na wschód od Moskwy."

W dalszym ciągu *Times* pisze, że Gen. Sikorski oraz min. Eden, przy najbliższym spotkaniu będą mieli niewątpliwie wiele spraw do omówienia. Zdaniem pisma, pakt polsko-sowiecki: "w dużej mierze zawarty został dzięki tak-towi Min. Edena. Teraz w odstępie zaledwie paru ostatnich tygodni zarówno min. Eden jak i Gen. Sikorski omawiali ze Stalinem najszerze linie przyszłej polityki europejskiej."

W zakończeniu korespondent podaje słowa Gen. Sikorskiego, skierowane do dziennikarzy po wylądowaniu w Anglii.

W *Timesie* oraz w szeregu pism londyńskich znajdujemy dokładne sprawozdanie z otwarcia Polskich Sądów Morskich w Anglii.

Gazety angielskie drukując liczne wiadomości o przebiegu kampanii libijskiej bardzo często wspominają o szczególnych wypadkach bohater-

Za Oceanem

* W New Yorku żywa działalność rozwija organizacja pod nazwą *American Friends of Polish Democracy*. Organizacja wydaje m.in. biuletyn w języku angielskim pod nazwą "Poland Fights", rozsyłany do ważniejszych pism i wpływowych działaczy amerykańskich. Redaktorem Biuletynu jest prof. Aleksander Hertz. Ogłoszona niedawno wśród czytelników i odbiorców Biuletynu ankieta wykazała, że jest on bardzo przydatny zarówno dla osób prywatnych, interesujących się Polską, jak również, co najważniejsze dla redakcji pism i agencji prasowych.

* W Detroit istnieje od szeregu lat Klub Lotniczy, który szkolił młodzię polsko-amerykańską w pilotażu. Obecnie członkowie klubu wstępują do Armii Polskiej w Ameryce, zgłaszając się na ochotników do lotnictwa polskiego. Min. w ostatnich tygodniach do polskich szeregów lotniczych wstąpili pp. Roman Stanisławski i Wronikowski Edward, obaj z ukończonym w ramach klubu kursem lotniczym.

* Związek Kobiet Polskich w Buenos Aires zorganizował przyjęcie na cześć argentyńskiego stowarzyszenia przyjaciół Polski "Polonia Libre." Wzięli w nim udział członkowie zarządu stowarzyszenia z p. Wallace na czele, oraz ze strony polskiej przedstawiciele Polonii, i miejscowych polskich czynników oficjalnych.

stwa żołnierzy polskiej brygady karpackiej. *News Chronicle* pisze, że pierwszą rzeczą, którą zobaczyli żołnierze południowo - afrykańscy wchodząc do zdobytej Bardii był uśmiechnięty polski żołnierz, który prowadził sam jeden kolumnę 200-stu jeńców niemieckich. Dzienniki raz po raz również publikują fotografie żołnierzy i lotników polskich walczących na Bliskim Wschodzie. Opisując wysokie odznaczenia, które otrzymał teraz Generał australijski L. I. Morshead który dowodził przez cały czas obroną Tobruku dzienniki podkreślają, szczególnie, że podczas pobytu Generała Sikorskiego na Bliskim Wschodzie Generał L. I. Morshead został odznaczony najwyższym orderem bojowym Polskim *Virtuti Militari*.

Z Poznania

Intendent teatru niemieckiego w Poznaniu (Landesbühne Gau Wartheland) Günther Reissert zginął w wypadku samochodowym.

Sondergericht w Poznaniu skazał na śmierć za udział w "dreczeniu" Niemców prowadzonych do obozów internowania we wrześniu 1939 trzech Polaków Banasiaka, Świątkowskiego i Kosmaszewskiego oraz dwie Polki Tabakę i Fischbach.

W Poznaniu wydano z początkiem grudnia nowe zarządzenia o korzystaniu z tramwajów przez Polaków. Polakom nie wolno jeździć w wozach motorowych linii 6 i 9 oraz w wozach (Einsatzwagen) linii 4. W okresach największego ruchu nie wolno również wsiadać Polakom do wozów motorowych linii 11. Polacy obowiązani są ustępować miejsca Niemcom legitymującym się odznaką lub noszącym mundur.

Sondergericht w Poznaniu skazał na karę roku, wzgl. 9 miesięcy więzienia dwu Polaków, którzy przypuścili swastykę weszli do sklepu tytoniowego by kupić papierosy, zastrzeżone dla Niemców. Tenże sąd skazał na karę dwu lat i 9 miesięcy więzienia Polaka Ludwika Pracowitego, który potrafił uzyskać członkostwo partyjnej niemieckiej organizacji robotniczej, a gdy go wydalo, nosił nadal odn. odznakę. "Swoje właściwe serce ukazywał dopiero w domu, gdzie przechowywał części munduru polskiego i polską maskę gazową."

Malarz Wacław Bartkowiak nosił szpilke ze swastyką od pierwszego dnia wkroczenia Niemców, a gdy mu te szpilki odebrano, kupił sobie drugą i wszedł z nią do lokalu zastrzeżonego dla Niemców, gdzie przysiadł się do dwóch żołnierzy. Żołnierze ci nabrali podejrzeń co do jego niemieczyny i zrobili doniesienie. Bartkowiak został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia. (*Ostl. Beob.* z 11.XII.).

Za opuszczenie ghetta

(PAT.) "Goniec Krakowski" z 18 grudnia ujawnia, że w Częstochowie specjalny trybunał niemiecki skazał na śmierć 4 Żydów i 1 Żydówkę za opuszczenie ghetta bez pozwolenia.

I. K. Poznański

(PAT.) "Ostdeutscher Beobachter" z 2 stycznia donosi, iż grupa kapitalistów włoskich i niemieckich przejęła wielkie zakłady przemysłowe I. K. Poznańskich w Łodzi.

Otwarcie polskiego sądu morskiego

Przemówienie Kier. Min. Sprawiedl. Karola Popiela

Jako Kierownikowi Ministerstwa Sprawiedliwości Rządu Rzeczypospolitej, przypadł mi zaszczytny obowiązek otwarcia działalności Sądów Morskich, powołanych do życia w Zjednoczonym Królestwie dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 września 1941 r., w oparciu o ustawę brytyjską Allied Powers Maritime Courts Act, 1941. Ustawą tą W. Brytania zezwoliła nam wśród innych państw sojuszniczych na ukonstytuowanie na swym terytorium Sądów, orzekających w sprawach karnych w stosunku do obywateli polskich oraz cudzoziemców zatrudnionych w Polskiej Marynarce Handlowej lub znajdujących się na polskich statkach handlowych, z wyjątkiem obywateli brytyjskich. Zarówno powstanie Polskich Sądów Morskich na tej ziemi, jak i fakt, że postępowanie przed tymi Sądami toczyć się będzie wedle przepisów ustaw polskich, podkreśla ciągłość naszej suwerenności państwowej.

Przedewszystkim więc wyrażam podziękowanie, Rządowi Jego Królewskiej Mości, za przeprowadzenie w Parlamencie ustawy, dającej podstawę prawną Sdom, które dziś otwieramy.

Dziękuję dalej panu profesorowi Glaserowi oraz panu doktorowi Krajewskiemu za opracowanie projektu dekretu Prezydenta.

Muszę w tym miejscu wspomnieć również o zasługach, które dla powstania Sądów Morskich położyli najpierw p. minister Seyda, w szczególności zaś, nieodżałowanej pamięci, następcą jego dr. Herman Lieberman, Minister Sprawiedliwości w Rządzie Rzeczypospolitej, zmarły w dniu 21 października 1941 r. w Londynie. Jego podpis figuruje na dekreście P. Prezydenta R.P., powołującym do życia Sady Morskie. On jeszcze, jako urzędujący Przewodniczący Rady Narodowej o powstanie tych sądów zabiegał, on też określił ich ramy organizacyjne.

To też otwierając dzisiaj Sady Morskie, czynię to niejako w jego zastępstwie. Gdyby nie przestało bić jego wielkie serce, jemu przypadłoby w udziale zagajenie dzisiejszej uroczystości. Niech mi zatem wolno będzie przytoczyć kilka jego myśli.

W przeddzień swej śmierci, przemawiając w Stowarzyszeniu Prawników Polskich w Londynie, Herman Lieberman powiedział między innymi, że "Chcę stworzyć Polskę nową, opartą na prawie i wolności, żyjącą praworządnie, ożywioną duchem sprawiedliwości i moralności w życiu publicznym, musimy przygotować zasady nowego porządku prawnego." Zwracając się do prawników polskich przebywających na emigracji dodał, iż na nich ciąży obowiązek podjęcia i wykonania tej pracy, gdyż "Tam w Polsce, w wirze i trudach podziemnej walki z nieustającą groźbą aresztowania, tortur i egzekucji, nie ma warunków do jakiegokolwiek spokojnej, stałej i konsekwentnej pracy nad zagadnieniami przyszłej Polski, nad problemami związanymi z jej przyszłym porządkiem prawnym."

Polacy muszą się zdobyć na to, by wskazać światu nowe drogi — mówił Minister Lieberman — bo "naród polski jest wielki i godny. Cierpi on obecnie, a w cierpieniach wykuwa się i wzmacnia siła jego ducha. Rzecz nasza tu na emigracji jest wydobyciem z siebie to, co pozwoli przyczynić się do ukształtowania przyszłej Polski w tym świecie, który się tworzy. Musimy zapewnić poszanowanie prawa nie tylko w Polsce, ale i pomagać do zapewnienia jego panowania na całym świecie. Prowadzenie prawa jest warunkiem wolności, jak istnienie wolności jest warunkiem panowania prawa. I wolność i prawo musimy zabezpieczyć w stosunkach wewnętrznych i w stosunkach między narodami."

Budując nową Polskę, tymi właśnie zasadami, zgodnymi z naszą narodową tradycją, musimy się kierować. Tym dążeniem dał też wyraz inny wielki mąż stanu Prezydent Ignacy Paderewski, gdy przemawiając na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Narodowej R.P. w dniu 23 stycznia 1940 r. w Pa-

ryżu, powiedział: "Walczyliśmy o Polskę całą, jedyną, wielką, niepodległą, o Polskę — Matkę dla swych wiernych dzieci o taką Polskę, o jakiej śnili i jaką przepowiedzieli nasi wieszcz, o Polskę Chrobrzych i Jagiellonów, o Polskę, którą krwią swoją zrosili obrońcy Warszawy, Westerplatte, Helu, Modlina i Lwowa, o Polskę, za którą polegli tysiące nieznanych bohaterów, za którą dalsze tysiące w każdej chwili zginąć gotowe."

Ideał Polski sprawiedliwej znajdujemy już w dawnych naszych instytucjach prawnych. Wszak pierwsze nasze prawo pisane sięga wieku XIII, a rok 1347 przyniósł nam Statut Wiślicki, pierwszy kodeks, będący pierwowzorem późniejszego ustawodawstwa. Początek wieku XV daje nam prawo "Neminem captivum nisi iure victum," które potwierdziło zwyczajowo dotychczas istniejący zakaz pozbawienia wolności obywatela bez orzeczenia sądu. Zasada, że nikogo nie uwięzimy jeśli go pierwsi prawem nie pokonamy, że nikogo do więzienia nie wtrocimy jeśli mu nie udowodnimy, że prawo złamał — staje się odąd przewodnią polskich praw późniejszych. Wiek XV był również okresem wytworzenia się u nas samodzielnego systemu parlamentarnego oraz umocnienia tolerancji religijnej, co sprawiło, że odąd w historii Polski nie było rewolucji społecznych ani walk religijnych. Pod opieką prawa polskiego każdy swobodnie wierzył w swego Boga i praw swych oraz sprawiedliwości mógł dochodzić.

Mamy wiele przykładów chronienia się w naszym kraju cudzoziemców, zmuszonych z powodu prześladowań religijnych czy politycznych do opuszczenia własnej ojczyzny. Cudzoziemcom tym udzielano pełnej opieki prawa wraz z możliwością pielęgnowania tradycji, wierzeń i zwyczajów. Okres naszej historii przed rozbiorem kończy się aktem Konstytucji 3-go Maja 1791 r., która zarówno Fox jak i Edmund Burke stawiali wyżej od współczesnej konstytucji francuskiej. Rozbiór Polski dokonany przez sąsiadów uniemożliwił nam wprowadzenie zasad owej konstytucji w życie, ale gdy po Wojnie Światowej odzyskaliśmy byt państwowy, tradycjom naszym dałmy wyraz w uchwałach Sejmu ustawodawczego w roku 1919 a następnie w Konstytucji z 17-go Marca z 1921 r.

Staliśmy się państwem demokratycznym, w którym obywatele bez różnicy płeć, pochodzenia, wyznania i majątku otrzymali powszechne, pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze oraz wolnościowe prawa obywatelskie. Zagwarantowano niezawisłość i nieusuwalność sędziów. Przyszło robotnikom prawo do 8-mio godzinnego dnia pracy, urlopów i innych korzyści. Wprowadzono ochronę pracy młodocianych i kobiet. Rozbudowano ubezpieczenia społeczne. Zapewniono wolność prasy, zgromadzeń i zrzeszania się. Zasada równości wobec prawa wszystkich obywateli bez względu na pochodzenie, wyznanie lub rasę, stała się ideą przewodnią naszego ustawodawstwa.

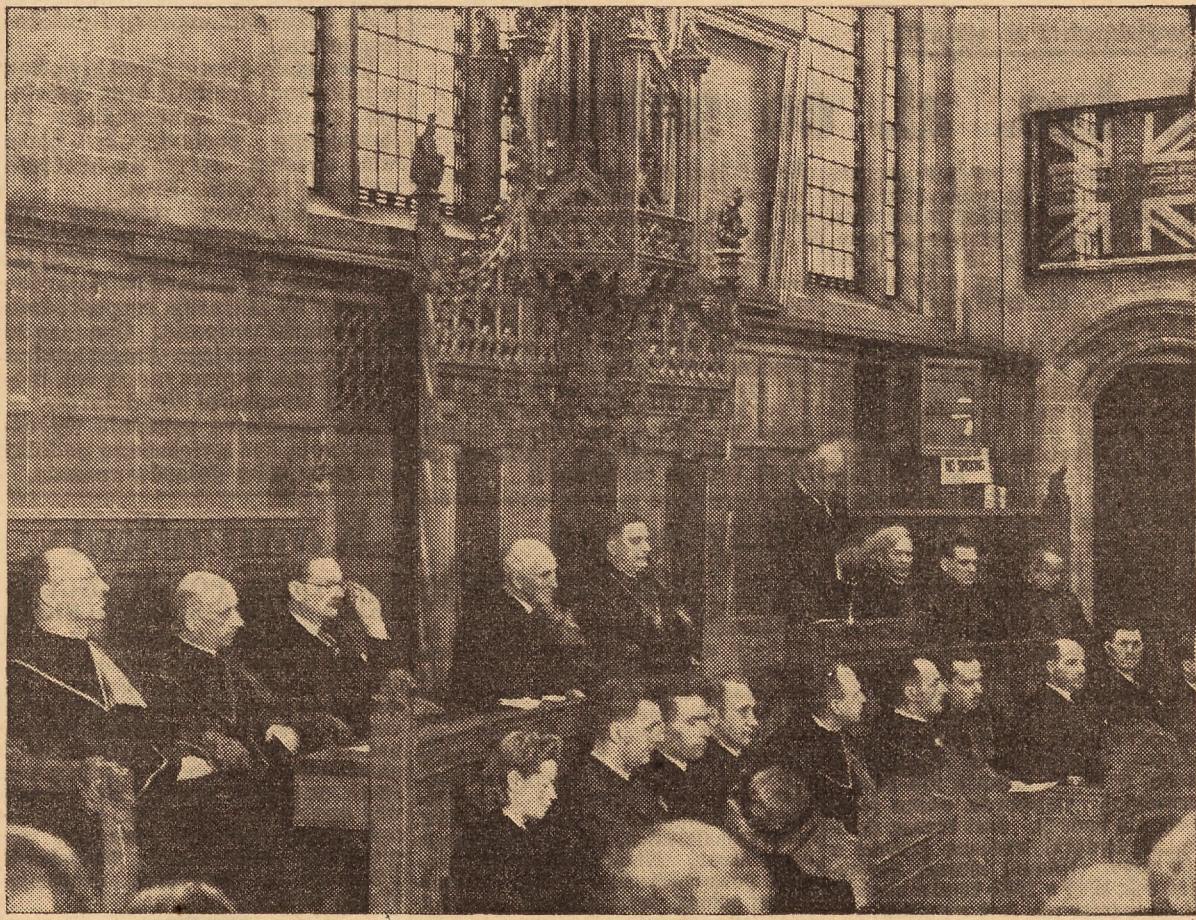
Przyszła niestety i w naszej his-

torii lat ostatnich okres stosunkowo krótki, w którym wbrew woli narodu ideały te uległy pewnemu spaceniu. Okres ten, obcy naszym tradycjom, należy bezpowrotnie do przeszłości. W przyszłość idziemy z wiarą w Polskę demokratyczną, sprawiedliwą i silną. O taką Polskę cały naród nasz, choć chwilowo uległ w nierównej walce, nieugięcie walczy z najeźdźcą. Do niej zmierza bohaterki wysiłku naszych lotników i żołnierzy walczących ramieniem przy ramieniu z brytyjskimi towarzyszami broni, zmierza nieustraszoną polską flotą wojenną u boku znakomitej floty brytyjskiej oraz marynarze polskiej marynarki handlowej, której statki przemierzają oceany.

Ta walka stwierdza, że Polska jest, żyje i czynami swoimi tudzież ofiarami, które ponosi, stała się — jak niedawno powiedział Prezydent Roosevelt — natchnieniem świata.

Mamy najgłębsze przekonanie, że Polska Walcząca, pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Premiera i Wodza Naczelnego, wspólnie z wielkimi demokracjami brytyjską i amerykańską, da nam wolność i niepodległość. I wówczas, gdy powrócimy do naszego kraju i przystąpimy do odbudowania państwa, pójdziemy śladami naszych wiekowych tradycji i przy pomocy Bożej wcielimy w czyn zasady prawdziwej demokracji, szerokiej tolerancji, zdrowego postępu i sprawiedliwości społecznej.

Dziękując jeszcze raz wszystkim, którzy zaszczycili dzisiejszą uroczystość — ogłaszam Polskie Sady Morskie z siedzibą w Londynie za otwarte.



Przemówienie Lorda Kanclerza, Lorda Simona

Jestem bardzo zadowolony z tego, że mogę być obecny na dzisiejszej uroczystości. Jeszcze nigdy w dziejach naszych Parlamentu Brytyjski nie dawał swojej zgody na utworzenie w naszym kraju cudzoziemskiego trybunału, z sędziami cudzoziemcami, dla osądzania występów, popełnionych przez cudzoziemców — marynarzy, występów, które nie są karalne według naszego prawa. Uczyniliśmy to chętnie na prośbę niektórych naszych sprzymierzeńców, ponieważ ich rządy przejściowo zmuszone zostały do szukania schronienia w naszym kraju, ponieważ że uprawnienia są im potrzebne dla usprawnienia i pełnego wyzyskania ich wysiłku we wspólnej sprawie. Utworzono już norweskie i holenderskie trybunały, a obecnie przyszła kolej na Polaków.

Nie chciałbym, aby ktokolwiek przypuszczał, że utworzenie tego trybunału rzuca jakiś cień na dyscyplinę i zachowania się marynarzy polskich, którzy, jak i ich towarzysze z polskiej armii lądowej, zyskali sobie podziw wszystkich tych, z którymi się zetknęli.

Otwarcie tego polskiego sądu morskiego w Anglii ma szczególne znaczenie, ponieważ podkreśla, jeśli chodzi o Polskę i naród polski, to, co najbliższe jest sercu każdego Polaka — przywiązanie do morza. Jest rzeczą naprawdę niezwykłą, że kraj, przywrócony do życia po wojnie ostatniej z tak małym i słabym dostępem do morza, rozwinął w sobie tak głębokie sentymenty morskie. W ciągu ostatnich 25 lat Polacy zbudowali sobie wielki port w Gdyni. Rozwinęli niewielką, ale bardzo sprawną marynarkę wojenną. Pol-

skie statki handlowe żeglowały po siedmiu oceanach. Polscy marynarze wchodzili w skład załóg statków handlowych pod wielo flagami.

Kiedy Hitler, łamiąc z rozmysłem traktat, niedawno podpisany z Polską, rzucił swoje wojska na ten kraj i kiedy armia niemiecka rozpoznała tam swoje rządy okrucieństw, — potępiane przez wszystkich ludzi uczciwych i hartujące naszą wolę do ukarania wszystkich odpowiedzialnych za te okropne zbrodnie, jeżeli wogóle ma zapanować sprawiedliwość na świecie — licząc oddziały polskiej armii lądowej, polskie statki handlowe i rybackie, wielu marynarzy polskich uszło z kraju swojego i połączyło się z nami we wspólnej walce.

W imieniu rządu brytyjskiego chciałbym podkreślić tutaj wartość i znaczenie polskiego wkładu wojennego. Polskie kontrtorpedowce i polskie okręty podwodne nieustannie są w akcji przeciw nieprzyjacielowi. To właśnie polski kontrtorpedowiec "Piorun" pierwszy zauważył "Bismarcka" podczas pościgu morskowego, który zakończył się zniszczeniem pancernika niemieckiego. Polskie jednostki morskie brały udział w niedawnym wypadku na wyspy Lofoty. Polska artyleria niedawno pomagała w odzyskaniu Bardii. Żołnierze polscy obecnie biorą udział w organizowaniu obrony naszej wyspy i gotowi są do skrzyżowania broni z najeźdźcą, jeżeli będzie on usiłował stanąć na tym skrawku ziemi naszej, której Polacy bronią.

Cały świat zna odwagę i sprawność lotników polskich, zarówno na

bombowcach, jak i na pościgowcach.

Ci Polacy, którzy tak okrutnie cierpieli, kiedy ich kraj stał się ofiarą najazdu, zamiast ulec rozpacz, albo też pojąć na to, co się nazywa "współpracą" z Niemcami, okazali się godnymi sprzymierzeńcami wolnych ludzi, którzy nigdy nie poddadzą się. Jakkolwiek ciężkie miałyby być dalsze losy, przez które mamy przejść, Polska będzie uprawniona do odzyskania wolności, kiedy nastąpi dzień zwycięstwa.

Pozwólcie mi odczytać ustęp z przemówienia, wygłoszonego w Izbie Gmin przez blisko dziesięć laty przez Winstona Churchilla.

"Jest rzeczą wspaniałą — powiedział — że powstała zjednoczona Polska po długim okresie upadku i niewoli, podczas którego Polacy byli podzieleni między trzy cesarstwa i zmuszeni byli do walki przeciwko sobie w wielu wojnach. Żadne inne wydarzenie w wielkiej wojnie nie może być uznane za sprawiedliwszy wynik walki, jak to zjednoczenie narodu, który zachował swego ducha przez wszystkie lata ucisku i rozbiorów i którego odrodzenie narodowe jest jednym z najbardziej uderzających wypadków w dziejach Europy."

Systematycznie, z rozmysłem torturowanie Polski, o którym świadczy Biała Księga, niedawno wydana przez rząd polski, jest jednym z najokropniejszych wydarzeń wojny obecnej. Nie jest to jednak koniec opowieści. Bohaterstwo polskie, w wiernym sojuszu z obrońcami wolności na całym świecie, doczeka się odrodzenia wolności polskiej i rozkwitu kultury polskiej.

Z DNIA NA DZIEŃ

SĄD POLSKI W CIENIU OPACTWA WESTMINSTERU

Middlesex Guildhall leży w najdostojniejszej dzielnicy Londynu, w cieniu Westminster Abbey, naprzeciw gmachu Parlamentu, w pobliżu Whitehall i Downing Street. Jest to siedziba władz hrabstwa Middlesex. Geograficznie, jak wiadomo, stolica W. Brytanii leży w dwóch hrabstwach, Middlesex i Surrey. My tu, na lewym brzegu, w wielu dziedzinach życia publicznego podlegamy władzom hrabstwa Middlesex, które jeszcze w zamierzonej przeszłości nad brzegiem Tamizy wybudowało sobie halę dla sądów. Jest to właśnie Guildhall, w którym onegdaj nastąpiło otwarcie pierwszej sesji Polskiego Sądu Morskiego.

Gotycka sala, widownia tej uroczystości, jest wzorowana na średniowiecznym Guildhallu, którego szczytki przechowywane są starannie w podziemiach gmachu. Zbudowany mniej więcej w okresie wznoszenia murów Opactwa Westminster, dawny Guildhall musiał być przebudowany przed niespełna 100 laty, ale sala obrad niewiele odbiega od pierwowzoru. Ze szczególną starannością skopiowano ławy sędziowskie i śliczny gotycki baldachim, pod którym zasiada przewodniczący trybunału.

Od lat fotele ten zajmowali panowie w jedwabnych togach i w perukach. Ostatnio nastąpił najazd cudzoziemców. Wkroczyli do tej sali najpierw Norwegowie, później Holendrzy, we wtorek zaś Polacy.

Najbliżej jeszcze byliśmy wyglądem sędziom angielskim. Siedmiu polskich członków trybunału morskowego obu instancji i dwóch prokuratorów zasiadło na ławach w Middlesex Guildhallu również w togach, czarnych, wełnianych z fioletoowymi żabotami dla sędziów, a czerwonymi dla prokuratorów. Zamiast peruk, należały się naszym sędziom birety, które niestety nie były jeszcze gotowe na uroczystości otwarcia — trudno, wojna, brak rzemieślników, etc. . . .

Szkoda, że dwaj najwyżsi przedstawiciele sądownictwa angielskiego, Lord Kanclerz a zarazem przewodniczący Izby Lordów, wiehrabia Simon, oraz najwyższy sędzia, Lord Chief Justice, wiehrabia Caldecotte nie przyszli w swoich strojach sędziowskich. Byli jako goście, nie pełnili swego urzędu — a byłoby to dwie bardzo malownicze postacie, bardzo charakterystyczne: szczupły, wysoki, o pociągłej długiej twarzy, bardzo inteligentnej, z odcieniem złośliwości i ironii, znakomity adwokat i polityk, niebezpieczny przeciwnik w starciu przed sądem, Lord Simon — i okragły, dobronudny, John Bull, a zarazem uczony prawnik, Lord Caldecotte. Wśród gości brytyjskich zauważyliśmy również p. Peake, wiceministra spraw wewnętrznych, wielu wybitnych prawników, z radcami prawnymi ministerstwa spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych na czele.

Lord Simon imieniem rządu brytyjskiego witał nowy sąd, odpowiadając na przemówienie min. Popiela. Krasomówstwo Lorda Simona jest połączeniem krasomówstwa typu ławy obrończej i Izby Gmin. Oficjalne przemówienie, odczytywane z kartek, wygłosił ze swadą i ożywieniem. Bardzo plastycznie podkreślił ruchami rąk, jak mały był dostęp Polski do morza: zbliżył dłoń, jak do okłasku. Dwa razy przemówił po polsku, raz, kiedy wymienił nazwę Pioruna, drugi raz wznosząc na zakończenie okrzyk: Jeszcze Polska nie zginęła.

Jak wiadomo, polskie sądy wojskowe mają dwie instancje z siedzibą w Londynie, z tem jednak, że sesje będzie można odbywać poza Londynem, a nawet na polskich statkach handlowych. Mniejsze sprawy sądzone mogą być przez jednego sędziego, w innych zaś wypadkach w pierwszej instancji obok sędziego zasiadają dwaj ławnicy.

Sąd apelacyjny składa się z przewodniczącego i dwóch sędziów. Wyroki apelacji są ostateczne.

Procedura jest naturalnie polska. Jako obrońcy dopuszczalni są adwokaci polscy i brytyjscy, oraz przedstawiciele związków zawodowych. W wypadku orzeczenia kary więzienia, skazanego przekazuje się policji brytyjskiej do wykonania wyroku. Jurysdykcja polskiego sądu obejmuje występki, popełnione przez osoby nie-brytyjskiej narodowości na pokładzie polskich statków handlowych, oraz pogwałcenie przepisów polskiego prawa morskowego przez załogi polskich statków handlowych.

Sąd opierać będzie swoją pracę jak podkreślił sędzia przewodniczący, na podstawach niezależności sędziowskiej, jawnych rozpraw, rozległych uprawnień dla obrony, prawa apelacji we wszystkich wypadkach i udziału ławników.

j.s.

Generałowie contra Hitler?

Duże wrażenie w opinii amerykańskiej i angielskiej zrobiły doniesienia o rzekomo bardzo napiętej sytuacji w Niemczech, rokującej możliwości nagłych zmian zarówno na najwyższych stanowiskach wojskowych, jak i nawet w dziedzinie politycznej. Treść tych doniesień jest taka:

Kiedy 2 października Hitler zapowiedział zbliżającą się datę unicestwienia armii rosyjskiej, nakreślił on linię, na której zwycięskie armie niemieckie miałyby się u progu zimy zatrzymać. Linia ta miała się ciągnąć od Archangielska do Astrachania. Już jednak 15 października naskutek olbrzymich strat niemieckich, dowodzący armiami generałowie zażądali utrzymania dalszego forsowania terenu.

Wbrew opinii fachowców, Hitler jeszcze na początku listopada przypuszczał, że zdola zrealizować swoje zamierzenia. Straty poniesione przez armie niemieckie ostatecznie przekreśliły jej ofensywną siłę. W samej tylko broni pancernej straty niemieckie miały wynieść 12 dywizji pancernych. Pojęcie o tych stratach daje fakt, że Niemcy, rozpoczynając kampanię polską, rozporządzali 9 dywizjami pancernymi, francuską—15-ma, a rosyjską 21-mi. Straty w ludziach, licząc bardzo ostrożnie, obliczają eksperci neutralni na 1.250.000 zabitych i zaginionych na dzień 1 grudnia, nie licząc przytem ani rannych, ani jeńców. Nie nasuwa wątpliwości dalsze obliczenie, mówiące, że na 1 listopada armia niemiecka straciła co najmniej 25.000 oficerów.

Generałowie niemieccy mieli wyrazić, szeroko kolportowaną w Berlinie opinię, że jeżeli straty przekroczą 2 miliony ludzi to sytuacja armii będzie przedstawiać się tragicznie z powodu utraty kadry i młodego elementu.

Istnieje szereg pobocznych czynników, które mają ciężką sytuację armii niemieckiej. Widocznie dużo musi być rannych i chorych, jeżeli w Niemczech braknie lekarzy i jeżeli trzeba uciekać się do mobilizacji lekarzy wojskowych w państwach bałtyckich. Fakt ten podają agencje niemieckie oficjalnie. Również sytuacja żywnościowa i odzieżowa w armii jest wręcz zła. Poza linią frontu rosyjskiego na dawnych ziemiach rosyjskich panuje wprost chiński głód. Wszystko, co jest jadalne, jest rekwirowane. Istnieją specjalne oddziały zajęte wzykiwaniem i konfiskowaniem środków żywności. Jeńcy niemieccy są bez wyjątku licho odziani w rzeczy nieodpowiednie na surowe warunki zimy rosyjskiej. Skarża się oni również na wyżywienie i przyznają, że oddziały są dziesiątkowane przez choroby, zwłaszcza przez influencję, której epidemia przypomina swoimi rozmiarami lata 1917-1919.

Na tem tle rodzą się pogłoski o puczu wojskowym. Jakoby armia,

a zwłaszcza drugi oddział niemiecki stojący pod dowództwem adm. Canaris i gen. Marschnera gotowi są w razie dalszych niepowodzeń na powtórzenie t.zw. "manewru kiloniskiego." Byłaby to rewolucja od góry, skierowana przeciwko partii, oznaczająca likwidację bez sądu wszystkich jej przywódców i ogłoszenie jakiejś czwartej Rzeszy. Armia niemiecka cofnęłaby się wówczas na zachód, przypuszczalnie na

linię Dniepru, poczem zaproponowałaby "honorowy" pokój.

Istnieją jakoby objawy rosnącego niepokoju wśród góry partyjnej, która chciałaby zneutralizować te nastroje przez radykalizację Niemiec i upaństwowienie większej własności zarówno przemysłowej jak i ziemskiej. Na czele ideologów tych zmian stać ma niejaki Schrotter, jeden z najbliższych członków otoczenia Hitlera.

Holendrzy zadali ciężkie straty Japończykom

Dokończenie ze str. 1-ej.

Wojska japońskie ponoszą wciąż ogromne straty. Mały patrol brytyjski zaskoczył Japończyków, gdy palili ogromną ilość zmarłych. Wywiązała się krótka potyczka, po której Japończycy mieli jeszcze więcej trupów do palenia. Przy posuwaniu się naprzód Japończycy unikają otwartych przestrzeni, starają się natomiast przedzierać przez dżungle.

Ludność miejscowa znosi bombardowania z zadziwiającym spokojem. Przy wycofywaniu się, wojska brytyjskie świadomie nie niszczą zbiorników wody ze względu na potrzeby ludności cywilnej. W miastach, w które trzeba opuszczać, kupcy rozdają zadarmo ogromne zapasy ryżu, aby nie wpadły w ręce najeźdźców. Bardzo dokładnie niszczą

są drogi i mosty. Japończycy nie mają należycie zorganizowanych oddziałów transportowych i dlatego im dalej się posuwają, tym powolniejsza jest ich ofensywa.

Na wyspie Luzon według komunikatu japońskiego opór wojsk amerykańskich słabnie. Lotnictwo japońskie bombarduje cofające się oddziały amerykańskie.

Komunikat amerykański podaje, że twierdza Corregidor była znowu bombardowana przez 45 bombowców japońskich. Strącono kilka samolotów.

Tokio przyznaje, że w dniu 4 stycznia jeden krążownik japoński został ciężko uszkodzony, a jeden okręt podwodny zatopiony.

Z frontu chińskiego nadeszła wiadomość, że Chińczykom udało się otoczyć około 40.000 Japończyków.

O wojskach i o wojnie

5 tys. zł. co sekunde

Wielka Brytania wydaje obecnie na wojnę około pół miliona funtów co godzinę. Przeliczając to na złote polskie po kursie przedwojennym, otrzymamy przeszło 13 mil. zł. co godzinę. A zatem na minutę wypada 220 tys. zł., czyli blisko 4 tys. zł. na sekundę.

Są to wydatki Zjednoczonego Królestwa wraz z Północną Irlandią. Osobno uwzględnić należy wydatki dominów. Łącznie wynoszą one zapewne więcej niż 1 tys. zł. co sekundę. Całkowity zatem wysiłek finansowy imperium brytyjskiego wynosi około 5 tys. zł. co sekundę.

Niewątpliwie są to wydatki olbrzymie, lecz w porównaniu z wojną poprzednią wzrost nie jest tak wielki, jak wielu sądzi. W Brytanii wydawała przeciętnie 4 mil. funtów dziennie. Ale w roku 1914 wydawała tylko 1.5 mil. funtów natomiast w ostatnim roku (1918) przeciętnie 7 mil. funtów dziennie. Biorąc pod uwagę, że w r. 1931 funt angielski uległ dewaluacji i że zwiększyła się drożyzna, koszty wojny obecnej nie wzrosły w takim stopniu jak koszty poprzedniej. Coprawda wojna jeszcze się nie kończy. Jest rzeczą możliwą, że wydatki wzrosną jeszcze o 20-40 proc. Naogół biorąc, porównując rok 1940 z 1941 trzeba stwierdzić, iż wzrost nie jest gwałtowny.

Główną przyczyną, dla której wydatki nie są tak olbrzymie, jak się obawiano, jest brak wielkich walk artyleryjskich, jakie cechowały poprzednią wojnę. W Brytanii mniej wydaje na armaty i pociski, mniejsza też jak dotąd posiada armię, mniej wydaje na pensje dla sierot i inwalidów.

Najkosztowniejszy jest sprzęt wojenny. Różnicę widać szczególnie na morzu. Sławny okręt admirała Nelsona "Victory" zbudowany w r. 1763, kosztował ogółem 10 tys. funtów, których wartość była coprawda wielokrotnie większa niż dzisiaj. Okręt bojowy "Nelson" ukończony w r. 1925 kosztował 7.5 mil. funtów. Najnowsze olbrzymie morskie kosztują jeszcze o kilkadziesiąt procent więcej. Lotniskowce natomiast jest znacznie tańsze. Kontrtorpedowce kosztuje około 400 tys. funtów, łódź podwodna około 350 tys. Są to naturalnie cyfry orientacyjne, gdyż mały kontrtorpedowiec kosztuje oczywiście mniej, niż wielki, a to samo odnosi się do łodzi podwodnych.

Inny jest też koszt czołga 7-tonowego, a inny—52-tonowego, bo i takie buduje się w Rosji. W Anglii koszt czołga średniego oblicza się na 20 tys. funtów.

Trochę tańsze są samoloty myśliwskie. Koszt jednego oblicza się na 5 tys. funtów, zato bombowiec kosztuje co najmniej 20 tys. a najnowsze "latające fortece" są parę razy droższe.

Artyleria przeciwlotnicza też nie jest tania. Ciężkie działko kosztuje

około 6 tys. funtów, pocisk 4 funty. Ale najkosztowniejszą formą pocisku jest torpeda, która kosztuje 2 tys. funtów.

W niektórych krajach wojujących, koszt sprzętu może być trochę mniejszy, ale naogół różnice z pewnością nie są wielkie. Porównania są bardzo utrudnione ze względu na niejednokrotny poziom cen i odmienny system gospodarki budżetowej. Wydaje się jednak, że ogólne wydatki na wojnę na całym świecie wahają się obecnie w granicach od 20-30 tys. zł. co sekundę.

Nowy wypad na Norwegie

Komunikat Admiralicji donosi, że w nocy dnia 6 stycznia dokonana została kombinowana operacja marynarki oraz lotnictwa przeciwko wybrzeżom Norwegii. Celem operacji było niszczenie żeglugi nieprzyjacielskiej. Siły brytyjskie wpłynęły m.in. do jednego z fiordów pomiędzy Bergen i Trondheimem. Zatopiono szereg statków nieprzyjacielskich, nie ponosząc żadnych strat. Nieprzyjacieli nie stawali poważniejszego oporu. Dodatkową osłoną wymienionej operacji było silne bombardowanie przeprowadzone przez bombowce brytyjskie lotniska koło Stavanger. Wszystkie samoloty wróciły cało.

R.A.F. nad portami francuskimi

Bombowce brytyjskie ponownie atakowały w nocy z wtorku na śróde porty francuskie Brest i Cherbourg, oraz szereg miejscowości w zachodnich i północno-zachodnich Niemczech. Tej samej nocy samoloty Dowództwa Wybrzeża atakowały konwoje nieprzyjacielskie niedaleko wybrzeża holenderskiego. 1 samolot brytyjski nie powrócił z tych lotów.

Lotniska będą strzeżone przez R.A.F.

Gabinet wojenny powziął ważną decyzję o całkowitej zmianie systemu ochrony lotnisk. Na decyzję tą wpłynęły zarówno doświadczenia z Krety, jak i na Dalekim Wschodzie. Dotychczas obrona lotnisk należała zarówno do armji, jak i do sił powietrznych, teraz zaś będą stworzone specjalne oddziały R.A.F. przeznaczane wyłącznie do obrony wszelkich obiektów, związanych z lotnictwem. Oddziały te będą analogiczne do specjalnych oddziałów Marynarki.

W kilku słowach

Hitler unika żołnierzy

* W związku z zapowiedzią Prez. Roosevelta, że Amerykanie mieć będą własne bazy na Wyspach Brytyjskich prasa przypomina, że w lipcu ujawniono, iż setki specjalistów amerykańskich buduje bazy w Północnej Irlandji.

* Kwatery główna gen. Wavella jako dowódcy sił Sprzymierzonych na południowo-zachodnim Pacyfiku znajdować się będzie na jednej z wysp holenderskich zapewne na Jawie.

* Szef prasy Rzeszy dr. Dietrich oświadczył, że Hitler znajduje się w swej kwatery głównej. Ma on tyle pracy jako wódz naczelny, że nie mógł Świąt spędzić z żołnierzami na froncie jak w latach ubiegłych.

(Niewątpliwie Hitler woli obecnie unikać bezpośredniego zetknięcia z żołnierzem niemieckim na Wschodzie.)

* B. Król Karol rumuński przyjął przewodnictwo Komitetu Wolnej Rumunji w Stanach Zjednoczonych. Przybędzie tam z Meksyku, gdzie obecnie przebywa.

* Prasa turecka, mimo ostrożności, do jakiej zmuszają ją poprawne stosunki z Rzeszą, ocenia niezwykle przychylnie podpisaną 1 stycznia w Waszyngtonie deklarację 26 państw Sprzymierzonych.

* Hiszpanja przeżywa epidemię tyfusu, która przedstawia się groźnie ze względu na niedożywienie ludności i ciężki w tym kraju okres zimy.

* Jean Luchaire, jeden z prasowych *quislingów* paryskich, grozi Vichy zajęciem przez Niemców Afryki, jeżeli nie będzie ściślej współpracy z Rzeszą.

* Maurice Chevalier przebywający w Paryżu stał się podobno zwolennikiem współpracy z Niemcami, o czym mówią wiadomości otrzymane w Hollywood.

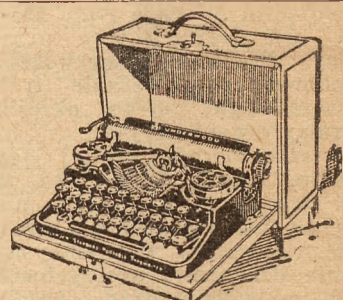
* Egipt zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem Vichy.

* W Kanadzie wprowadzono surowe ograniczenia w handlu samochodami. Nowe maszyny mogą nabywać jedynie lekarze, urzędy policyjne i straż ogniowa. Zamierzona jest również rekwizycja samochodów na cele wojenne.

* Ministerstwo Wyżywienia ogłasza, że produkcja whisky zmniejszona będzie w roku bieżącym o 10%. W poniedziałek wchodzi w życie kontrola cen czekolady i słodyczy. Maksymalna cena czekolady wynosić będzie 1s. 3d. za 1/4 funta, a cena słodyczy 1s.

WŁADZE PORTUGALSKIE
WSTRZYMAŁY WSZELKI
EKSPORT KAWY, CZEKOLADY,
KAKAO

Jak się dowiadujemy z dnia 22 grudnia u.r. weszło w życie nowe zarządzenie władz portugalskich, które wprowadza zakaz wszelkiego eksportu kawy, czekolady, kakao — nawet wysyłanie paczek pocztowych tych produktów, zostało wstrzymane.



MASZYNY DO PISANIA

Kupno, Sprzedaż i Zamiana
Klawiatury we wszystkich językach
Reperacje wszelkiego rodzaju.
United Typewriter & Supply Co. Ltd.
70, New Oxford St., London, W.C.
Phone: MUSeum 0131-2

ISY GEIGER
słynny "Café Splendid" i Radia w Wiedniu koncertuje i przygrywa do tańca podczas herbatek, popoł. i kolacji
w KAWIARNI i RESTAURACJI
WILERBY
6, HANOVER ST., REGEN'T ST., W.1.
Polskie melodie — Nastroj kontynentalny — Wyborna kawa i potrawy.
Muzyka codziennie, także w niedzielę.

GDZIE MIESZKAĆ W LONDYNIE

CLIFTON HOTEL

47a, Welbeck Street, W.1.
Telefon: WELbeck 6381.
Pokój ze śniadaniem i kąpielą od 7/6 dziennie. Obiady codziennie 3s. od osoby.
Punkt zborny dla Polaków z prowincji.

GDZIE JADAĆ W LONDYNIE

KAHN'S — Polska restauracja, także kuchnia rytualna. Bufet z przekąskami. Sklep kolonialny przy restauracji, 5-6 Sherwood Street, Piccadilly Circus, naprzeciw Regent Palace Hotel. Wyłącznie polskie potrawy, usługa mówiąca po polsku. Otwarty codziennie do północy.

RESTAURACJA ROSYJSKA "TROJKA"

Wyborne potrawy rosyjskie i polskie
Obiady i à la carte po cenach umiarkowanych.
Kuchnia domowa. Specjalności: barszcz, gołąbki, pierożki, i t.d.
3, Denman St., Piccadilly Circus.

Echa sprawy Mr. X

Biuro prasowe Ambasady R.P. w Londynie przestało do prasy angielskiej następować komunikat:

W związku z niedawną sprawą przed sądem policyjnym przy Malborough St. w Londynie, w której stawiał rzekomy obywatel polski, początkowo występujący jako Mr. X, a następnie zidentyfikowany jako Adolf Kon, pojawił się w prasie angielskiej cały szereg nieprawdziwych twierdzeń dotyczących jego osoby.

Biuro prasowe Ambasady R.P. w Londynie upoważnione jest do stwierdzenia, że Adolf Kon nie jest i nigdy nie był oficerem armii polskiej.

Nie jest ani nigdy nie był zatrudniony w polskiej służbie wojskowej. Nie jest, i nigdy nie był w posiadaniu poufnych dokumentów oficjalnych polskich. Wszystkie więc twierdzenia sprzeczne z powyższym stanem rzeczy pozbawione są wszelkich podstaw.

Odczyt Ks. Biskupa Gawliny

Staraniem Polsko-Francuskiego Towarzystwa, ks. Biskup Gawlina wygłosił wczoraj po francusku odczyt p.t. "Kulturkampf Bismarka i Hitlera." Ks. Biskup w oświetleniu historycznym przedstawił dzieje prześladowania kościoła katolickiego przez Niemców podnosząc m. in. że Bismark w ten sposób starał się ugodzić polskość. Ks. Biskup przeszedł następnie do reżimu, panującego obecnie w Niemczech. Metody hitlerowskie tłumaczył ks. Biskup — są jeszcze więcej wyrażone, gdyż, jak twierdzi kanclerz Rzeszy, sam był katolikiem i wie przez to najlepiej jak walczyć z kościołem.

Odczyt wzbudził żywe zainteresowanie wśród licznie zgromadzonych słuchaczy francuskich i polskich.

WARUNKI .RENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową—sh.4 4d. Kwartalnie z przesyłką pocztową—sh.13. Należność, prosimy wpłacać zezkazem pocztowym (Postal Order) pod adresem Administracji.
CENY OGŁOSZEŃ: 1 cal przez 1 łam.—sh.15 0d. bez względu na stronę, drobne ogłoszenia—sh.6 0d. za 1 cal. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy i osób 50% taniej.
ADRES ADMINISTRACJI (Business Offices) 63, Lincoln's Inn Fields, W.C.2. Tel. CHAncery 5505-6. Adres Agentów dla ogłoszeń angielskich (Advertisement Offices) 437 Grand Buildings, Trafalgar Square, W.C.2. Tel.: ABBey 5108.